Cena 10 groszy

Nr. 114 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, środa 20 maja 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Groźny pożar na Bogdanówce.

Kilkadziesiąt rodzin bezdomnych. — Potrzeba doraźnej pomocy.

Nowe propozycje niemieckie.

Zamiast paktu zachodniego — przyłączenie Austrji.

WASZAWA, 18 .5. (AW.) Korespondent „Kur. Warsz." donosi z Paryża, jakoby Niemcy złożyły nowe propozycje w myśl których chcą zagwarantować granice Francji i Polski w zamian za przyłączenie Austrji do Niemiec. Propozycja niemiecka dostała się do Francji przez Włochy. W miarodajnych kołach politycznych narazie nie otrzymano w tej sprawie żadnych poważnych danych, niemniej propozycje te wywołały wielkie zainteresowanie. — Pierwszy głos w tej sprawie zabrał „Temps", który wypowiada się przeciwko przyłączeniu Austrji do Niemiec, gdyż stworzyłoby to sytuację groźną dla Włoch i państw Małej Ententy. Niemcy — pisze „Temps" — wyrzekli się paktu zachodniego skutkiem istnienia armji polskiej, która jest potęgą zdolną bronić kraju własnemi siłami. Dzięki armji polskiej i dzięki zbliżeniu się do Czechosłowacji i Małej Ententy Polska może bronić się skutecznie przeciwko wszelkiej presji dyplomatycznej, Niemcy rozumieją to doskonale i dlatego szukają kompensaty w innej drodze. Korespondent „Kur. Warsz". dodaje od siebie, że z tych nowych propozycyj niemieckich wynika, że Niemcy zrezygnowały z oddania Polski na ofiarę gwarancyj pokojowych i że korytarz gdański nie krępuje Niemców skoro są gotowi uznać go w zamian za pewne kompensaty.

—:::—

Krwawe starcia w Bukareszcie.

Zgromadzenie opozycji. — Utarczki z wojskiem. — Przywódca opozycji ranny.

BUKARESZT, 18 5. (AW.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie stronnictw opozycyjnych. Udział uczestników był tak wielki, że nie mogli się wszyscy pomieścić i sali, w której urządzano wiec. Władze przedsięwzięły wszelkie środki mające na celu zabezpieczenie spokoju. Pułk kawalerji obsadził plac przed lokalem, gdzie odbywało się zgromadzenie, policja piesza i konna zamknęła boczne ulice. Podczas zgromadzenia odczytywano odezwy stronnictw opozycyjnych do ludu treści podburzającej przeciw rządowi. Po zakończeniu obrad wojsko rozpędziło zgromadzonych nie dopuszczając do pochodu przez miasto. Podczas starcia z wojskiem przywódca zjednoczonych stronnictw opozycyjnych prof. Jorga został raniony.

—:::—

Obawy angielskie.

Wszczęcie akcji antykomunistycznej. — Ograniczenia dla imigrantów.

LONDYN, 18 5. (AW.) „Daily Herald" donosi, że rząd angielski zaproponuje aljantom wysłanie wspólnej noty do rządu sowietów, w której miałby żądać rozwiązania Kominternu. Rząd angielski poczynił już w tych dniach wstępne kroki u rządów wszystkich państw. Niemcom zaś dał do zrozumienia, że wybór Hindenburga, pozostanie bez wpływu na będące w toku sprawy, jeżeli Niemcy przyłączą się do akcji antyrosyjskiej.

LONDYN, 18 5. (AW.) Bułgarski minister spr. zagr. Całfow przybył tu z Paryża i zamierza pertraktować z rządem angielskim w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych Bułgarji, oraz zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo agitacji komunistycznej na Bałkanie.

LONDYN, 18 5. (AW.) Rząd przygotowuje projekt ustawy skierowanej przeciwko propagandzie komunistycznej i projekt ograniczenia imigracji cudzoziemców.

Zjazd literatów polskich.

WARSZAWA, 18. maja. (Pat.). Dnia 21. bm. rozpocznie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd Związków Zawodowych Literatów Polskich. Na zjazd przybędą delegaci Związków Literackich z Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Obrady trwać będą trzy dni.

—:::—

2 miljony przestępców w Ameryce.

NOWY YORK, 18. maja. Na kongresie przedstawicieli policji, który odbył się tutaj w tych dniach, kierownik nowojorskiej policji w referacie swym stwierdził, że według obliczeń znajduje się obecnie około 2 miljony zbrodniarzy, których ofiarą pada rocznie 10 tysięcy ludzi.

—:::—

Nowy minister przemysłu i handlu.

WARSZAWA, 18 5. (AW.) Nowy min. przemysłu i handlu p. Klarner objął dziś urzędowanie

—:::—

Sprzymierzeńcy Hindenburga.

WARSZAWA, 18 5. (AW.) Półurzędowy dziennik litewski „Lietuwa" pisze, że urzędowe koła litewskie z zadowoleniem powitały wybór Hindenburga. Obecnie Litwa zbliży się do Niemiec, które pomogą jej w walce z Polską, a przedewszystkiem pozwolą odzyskać Wilno.

—:::—

Projekt elektryfikacji Polski

WARSZAWA, 18 5. (AW.) Przedstawiciele amerykańskiej firmy Westinghous, którzy bawią obecnie w Polsce zamierzają wystąpić z projektem wykupna elektrowni (koncesji okręgowych) na przestrzeni od granicy polsko-niem. na G. Śląsku, aż po Dunajec, celem stworzenia olbrzymiej sieci elektrycznej przez wybudowanie wielkich elektrowni w Jazowsku i Rożnowie na Dunajcu.

—:::—

Herriot znowu merem Lyonu.

LYON, 17. maja. (Pat.). Herriot został ponownie wybrany merem m. Lyonu, 56 głosami na 57 głosujących.

—:::—

Mussolini przeciw wolnomularzom.

RZYM, 17. maja. (Pat.). W czasie dyskusji w Izbie nad projektem dotyczącym uregulowania sprawy tajnych stowarzyszeń, Mussolini oświadczył, że wiele działów administracji ulega mniej lub więcej wpływom wolnomularzy, co jest niedopuszczalne i musi się skończyć.

—:::—

Odkrycie nowego sprzysiężenia w Bułgarji.

SOFJA, 17. maja. (Pat.). Władze wykryły organizację spiskową, która miała odgałęzienia w szeregu miejscowości, przyczem zasekwestrowano 338 kilogramów berdytu, 200 rewolwerów systemu Nagana, oraz bardzo wielką ilość amunicji i sumę 150.000 lewów. Materjał wybuchowy był przeznaczony do niszczenia mostów kolejowych. — Aresztowano wielu członków wzmiankowanej organizacji.

—:::—

Straszliwy wybuch w kopalni.

BERLIN, 18 5. (PAT.) Wolf donosi, że podczas katastrofy w kopalni Dorffeld 14 osób poniosło śmierć, a 25 ciężkie rany. 43 osoby wydobyto. Eksplozja wybuchła w magazynie, w którym w czasie wybuchu znajdowało się 18 tys. kg środków wybuchowych. Strat na razie nie można ustalić. Pogrzeb ofiar odbędzie się we środę.

Sprawa tragedji wileńskiej w sejmowej komisji oświatowej.

Minister sprawozdaje. — Poważne zarzuty tow. posła Piotrowskiego. — Prawica nie dopuszcza do dyskusji.

Na piątkowem posiedzeniu Komisji Oświatowej zdawał sprawozdanie Minister Oświaty pan Stanisław Grabski ze swego dwudniowego pobytu w Wilnie, gdzie przebywał, badając okoliczności, które spowodowały znaną tragedję z dnia 6. maja w gimnazjum im. Lelewela.

Poza ogólnymi uwagami Minister nie zapowiedział specjalnych zarządzeń odnośnie do okręgu szkolnego na Wileńszczyźnie.

Po przeszło godzinnym przemówieniu Ministra Komisja miała przystąpić do dyskusji nad oświadczeniem Ministra Grabskiego. Do dyskusji programowej i obszernej, w związku z poruszonemi, ogólnemi sprawami i w szczególności w związku z nienormalnymi stosunkami w Wileńskim kuratorjum nie dopuściła prawica.

Poseł Rymar (Zw. L. N.) postawił wniosek ażeby ogólną dyskusję odroczyć do przyszłego posiedzenia, to jest najmniej na kilkanaście dni, a dziś jedynie ograniczyć się do stawiania pytań panu ministrowi.

Przeciw temu odwlekaniu przedyskutowania jednej z najaktualniejszych, a zarazem najboleśniejszych spraw ostatniej doby w dziedzinie szkolnictwa wystąpił poseł tow. Z. Piotrowski (PPS.) domagając się otwarcia dyskusji jeśli już nie nad sprawą programów szkolnych, systemu wychowania w szkołach, i ducha w szkolnictwie, to w każdym razie nad sprawą niezdrowych stosunków, jakie panują od dłuższego czasu w Okręgu Wileńskim pod patronatem obecnego kuratora Gąsiorowskiego, naczelnika szkół średnich pana Świderskiego i wizytatora p. Risa, itd. Tych niecierpiących zwłoki spraw, które dziś nie tylko w Wilnie i okolicy są przedmiotem rozważań, obrad i troski o rozwój szkoły, ale które poruszyły także opinję kraju całego tych spraw nie wolno odkładać, odsuwać i w zapomnienie puszczać.

Prawica jednak razem z Piastem opowiedziała się za odłożeniem dyskusji, odrzucając propozycję tow. posła Piotrowskiego.

Z kolei zadawano tylko pytania pod adresem ministra.

Poseł Chomiński (Klub pracy) pytał się ministra czy prowadził rozmowę w Wilnie z rodzicami i nauczycielami w obecności kuratora i jakie specjalne metody zastosuje wobec tamtejszych stosunków. Minister odpowiedział, że z rodzicami rozmawiał pod nieobecność kuratora, z chłopcami częściowo przy udziale kuratora, z nauczycielstwem w asystencji kuratora.

Pytali się następnie posłowie Helman, Kujawski, ks. Olszański, S. Kozicki i Poznański.

Szereg pytań wystosował poseł tow. Z. Piotrowski:

Czy Panu Ministrowi wiadomo jest, że w przeddzień zamachu doniesiono Dyrekcji Gimnazjum o planowanym zamachu. — Czy wiadomo p. Ministrowi, że w komórce gmachu gimnazjum znaleziono paczkę dynamitu i skład rewolwerów? — Czy p. Minister gotów jest stwierdzić, że młodzież, zwłaszcza gimnazjum Lelewela, nie ma nic wspólnego z lewicowym kierunkiem politycznym, jak prawicowa prasa pisała (należenie do strzelców) a przeciwnie jest znana jako faszystowska, (próby napadów na pochód P. P. S. w dniu 1. maja) a dalej czy wiadomo p. Ministrowi, że kolędzy Ławry nowicza demonstracyjnie chcieli zamówić mszę u księdza, za duszę, Ławrynowicza, dokumentując przez to swoją religijność? — Czy p. ministrowi wiadomo, że prasa wileńska, bez względu na odcienie polityczne, początkowo wypowiedziała się za potrzebą usunięcia kuratora i naczelnika Świderskiego, i że ci obaj dygnitarze kuratorjum, podczas pogrzebu ściągnęli na siebie niechęć, a nawet oburzenie ogromnej większości uczestników pogrzebu? Czy p. ministrowi wiadomo, że w Wilnie opinja publiczna pyta się od której kategorji urzędniczej wolno bezkarnie kraść i malwersacje popełniać, i czy to nie przyczynia się do podrywania autorytetu władzy, a głównie władz szkolnych, z panem Gąsiorowskim na czele. Czy p. ministrowi wiadomo jest uchwała Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie, domagająca się od Ministerstwa rewizji śledztwa, w sprawie malwersacji w kuratorjum Wileńskim i rozszerzenia śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej urzędującego obecnie p. kur. Gąsiorowskiego? Czy p. min. zapoznał się z memorjałem rodziców w Wilnie, z połowy kwietnia br., domagającym się usunięcia kuratora? i czy p. min. gotów jest przystąpić do natychmiastowej reorganizacji osobowej najwyższych stanowisk kuratorjum wileńskiego — a przedewszystkiem usunięcia pana kuratora.

Poseł tow. Pławski (PPS) pytał się czy p. ministrowi wiadomo, że studenci uniwersytetu i uczniowie gimnazjalni służą w defenzywie politycznej i kryminalnej jako płatni ajenci? i czy gotów jest spowodować śledztwo za wykryciem sprawców napadu na pochód 1. majowy.

Pan Minister w wymijającej odpowiedzi dał do zrozumienia, że na razie nie będzie przeprowadzał zmian personalnych (podobno nastąpi to od września) a co do uchwały Najwyższej Izby Kontrolnej to słyszał (?) że takie pismo jest w drodze do Ministerstwa i jak nadejdzie to wyciągnie z niego konsekwencje.

Pan Minister Stanisław Grabski swemi niedomówieniami robił wrażenie osłaniania różnych panów Gąsiorowskich, Świderskich i im podobnych, pozostających pod ogromnie ciężkimi zarzutami natury materjalnej, zaniedbania obowiązków pedagogicznych, i zarzutami o charakterze moralnym.

Czy to ma uzdrowić szkolnictwo?

—:::—

Zbrodnicza firma Plage - Laszkiewicz.

WARSZAWA, 18. maja. (AW). „Ekspres Poranny“, omawiając ostatnie katastrofy lotnicze, zwraca uwagę, że wydarzyły się one na samolotach Plage-Laszkiewicz. Samoloty te są jednosiedzeniowe i dotychczas nie zabronione przez M. S. Wojsk. Spodziewać się należy, że M. S. Wojsk. — pisze dziennik — wymaże raz na zawsze zbrodniczą firmę z listy swych dostawców.

—:::—

Dr. Zimmermann w Warszawie.

WARSZAWA, 17. maja. (Pat.) Dziś przyjechał do Warszawy generalny komisarz Ligi Narodów dla spraw sanacji finansowej Austrji, p. Zimmermann.

—:::—

WIKTOR CZERNOW. 1)

Trocki.

Powrót L. Trockiego do życia politycznego w Rosji sowieckiej, skupił znowu powszechną uwagę na osobie jednego z twórców przewrotu bolszewickiego.

Po Leninie bezsprzecznie najwybitniejszy działacz komunistyczny popadł był ostatnio w „herezję“ zwątpił w skuteczność dróg, stosowanych przez dzisiejszych władców Rosji. Dwukrotnie skazywany był na banicję, odwoływanie swoich myśli i potępianie programu, który w żargonie komunistycznym ochrzczony został mianem „trockizmu“.

I kiedy dzisiaj Trocki zdecydował się na powrót do działalności w warunkach znacznie skromniejszych, to prawie pewnem jest, że tak postąpić kazała mu żądza władzy, a nie rezygnacja ze swoich ambitnych planów i zamiarów. Jaki to będzie miało wpływ dla sowietów, okaże przyszłość.

W jednym ze szkiców tow. Czernowa nakreślona została sylwetka człowieka, który na dalszy rozwój stosunków w bolszewickiej Rosji mieć będzie wpływ nie do przecenienia.

Przyp. Red.

Od czasów Kromwella i Wielkiej rewolucji francuskiej wytworzył się pogląd, że każda gwałtowna rewolucja, wyzwalająca elementarną grę namiętności ludowych, i dążąca do celów, daleko przekraczających możliwości danej chwili, z konieczności skazana jest na przerwanie się i cofnięcie się wstecz. Formą logiczną tego odwrotu jest „bonapartyzm“, t. j. dyktatura wojskowa, która poskramia żywioły rewolucji. Triumf bonapartyzmu występuje jako zakończenie logiczne tego cyklu wypadków, i jako punkt wyjścia nowego cyklu, w którego przebiegu zmiejszanie się realnych zdobyczy rewolucji z żywotnymi elementami porządku przedrewolucyjnego powstaje jakiś nowy ustrój społeczny, a zmodernizowane w ten sposób społeczeństwo wchodzi w nowy okres swego bytowania.

Ten tradycyjny, szablonowy pogląd na bieg rewolucji do tego stopnia opanował był wszystkie umysły, że także rok rewolucyjny 1917 w Rosji od początku prawie stał także pod znakiem powszechnego oczekiwania nieuchronnego „generała na białym koniu“. Różnica była tylko taka, że jedni oczekiwali go z niepokojem, inni zaś z utęsknieniem. Na wszechrosyjskiej konferencji demokratycznej (w jesieni 1917), opowiadał Kiereński, że zwracano się do niego kilkakrotnie z zgoła niedwuznaczną propozycję, by objął tę rolę Bonapartego. Trocki już przedtem pisał z ironją, że jakkolwiek Kiereński nie jest Bonapartym, to „jest przecież projektem na Bonapartego“. Wszystko to okazało się, odnośnie do osoby Kiereńskiego bezpodstawnem. — Przez krótki czas, występował admirał Kołczak, (po dymisji ze stanowiska komenderującego flotą Czarnomorską), jako poważny kandydat na Bonapartego. Ale on zaniknął wkrótce i ustąpił miejsca generałowi Korniłowowi. I temu ostatniemu nie zbywało na następców: Denikin, potem znów Kołczak, Wrangel — wszyscy ci przemaszerowali przez widownię, by po krótkim czasie zapaść się i zniknąć.

Wypadki nie usprawiedliwiły, ani obaw jednak ani nadziei drugich. We wszystkich obliczeniach, była gdzieś jakaś luka. Gdzieś tkwił błąd?

Zwolna właściwy pogląd utorował sobie drogę. Poznano, że oczekiwano Bonapartego z całkiem niewłaściwej strony. Korniłow, Denikin, Kołczak, Aleksiejew, Wrangel — ci wszyscy byli tylko pogrobowcami starego porządku. Z takich historje mogłyby utworzyć chyba bohaterów, jakiejś Wandel, może jakiegoś Damonrier, Lafayette, ale w żadnym wypadku Napoleona. Byli to ludzie, którzy obrażeni byli jak najgłębiej burzliwym przebiegiem rewolucji i rewolucję tę zaakceptowali tylko z zaciśniętemi zębami. Natomiast z nienawidzono Napoleona i bano się jako „wyrodka rewolucji“. Nie było też przypadkiem, że Napoleon był wielbicielem Robespierra i uważał go za swego „przyjaciela i mistrza“. — Trzeba samemu być dzieckiem rewolucji, by znać wszystkie jej mocne i słabe strony, i umieć z własnej siły poskramiać ją jak stepowego rumaka, ugłaskać i osiodłać.

Gdy przekonano się, że rewolucja tylko z własnego łona może wydać Napoleona, znikł obraz oczekiwanego dotychczas „generała na białym koniu“ z widnokręgu polityków rosyjskich. Poznano, że nie każdy, który nosił epolety, miał wolę silną i opanowany był dostatecznie ambicją, oraz chęcią panowania, by móc odegrać rolę Bonapartego. W tym czasie poczęła w kołach wojskowych Rosji wzrastać popularność Trockiego, który otrzymał honorowy tytuł „twórcy czerwonej armji“.

Lenina uważano za purytańsko surowego Robespierra rewolucji, w Trockim upatrywano Bonapartego, Z chciwością podchwytywano wiadomostki, o różnicach w poglądach między obu tymi przywódcami komunistycznymi — które często zgęszczały się do pogłosek o aresztowaniu Lenina przez Trockiego.

—:::—

Imieniem Z. P. P. S. tow. Bobrowski złożył w trzeciem czytaniu budżetu na rok 1925 następujące

Oświadczenie.

1) W debacie urzędowej podczas drugiego czytania, przedstawiciele Z. P. P. S. przeprowadzili na podstawie bogatego materjału faktycznego dowód, że klasa robotnicza, skutkiem niewłaściwego kierunku polityki skarbowej i gospodarczej rządu ponosi ciężary sanacji Skarbu i gospodarki społecznej, od których zdołały się w znacznej mierze uchylić klasy posiadające. Dochody skarbu państwa w drobnej tylko części płyną z podatków bezpośrednich, płaconych przez kapitalistów i obszarników; lwia część tych dochodów, w postaci podatków pośrednich i opłat, kładzie się nieznośnym ciężarem na barki klasy robotniczej w mieście i na wsi, obniżając jej stopę życiową.

Nędza milionowych mas ludności robotniczej w mieście i na wsi oraz małorolnego włościaństwa przyczynia się do zaostrzenia przesilenia gospodarczego, zwężając do granic katastrofalnych. pojemność wewnętrznego rynku zbytu i rzucając coraz nowe rzesze bezrobotnych na pastwę głodu i rozpaczy.

Domagamy się od rządu zmiany polityki skarbowej w kierunku

BEZWZGLĘDNEGO WYKONYWANIA USTAW PODATKOWYCH.

obciążających klasy posiadające, a przedewszystkiem energicznego ściągania podatku majątkowego. Domagamy się inicjatywy Rządu w kierunku obniżenia stawek podatków pośrednich na artykuły pierwszej potrzeby oraz obniżenia cen tych artykułów na rynku. Domagamy się wysiłku ze strony rządu w kierunku zmniejszenia klęski bezrobocia przez dążenie do uruchomienia przemysłu, przez popieranie ruchu budowlanego, wreszcie przez wydatną pomoc dla bezrobotnych.

2) Klęska gospodarcza, jaką kraj przeżywa zachęciła kapitalistów do zaatakowania klasy robotniczej na gruncie uzyskanych przez nią zdobyczy w zakresie ustawodawstwa społecznego. Atak na 8- godzinny dzień pracy, na ubezpieczenia robotnicze, na urlopy, i t. p. prowadzony przez kapitalistów pod wodzą Lewiatana, mimo życzliwego poparcia, jakiego udzielił Lewiatanowi p. minister przemysłu i handlu, został przez klasę robotniczą solidarnym jej wysiłkiem zwycięsko odparty.

Z. P. P. S. domaga się od rządu zajęcia jednolitego stanowiska w sprawie polityki społecznej, a mianowicie energicznej obrony i przestrzegania ustaw o 8-mio godzinnym dniu pracy, o urlopach robotniczych„ o pracy kobiet i młodocianych i t. p., oraz rozwijania instytucji ubezpieczeń społecznych.

3) Polityka rządu w zakresie administracji wewnętrznej, prowadzona bez jasnej myśli przewodniej, lecz z widocznym i wciąż rosnącem uleganiem wpływom reakcji, domaga się gruntownej zmiany.

ZDEMORALIZOWANY BEZKARNOŚCIĄ APARAT ADMINISTRACYJNY I POLICYJNY,

którego tak często bezprawną działalność ludność miast i wsi odczuwa, szereg bezcelowych, dokuczliwych szykan. musi być z gruntu przebudowany. Miejsce lekkomyślnej ustępliwości min. spraw wewn. wobec samowoli a nawet jawnych przestępstw jego podwładnych urzędników, musi zająć zdecydowana wola naprawy administracji wewnętrznej państwa przy bezwzględnem usunięciu z administracji i policji państwowej czynników bezprawia, samowoli i przestępstwa. Policja polityczna, w której oddawna panuje system wprowadzania w błąd władz sądowych przez składanie fałszywych zeznań pod przysięgą służbową, oraz jak to niedawno stwierdzono w interpelacji Z. P. P. S., rozwija się prowokacja z coraz większą zuchwałością i dotąd uszła bezkarnie, winna być poddana całkowitej reorganizacji. Tchórzliwa pobłażliwość w tej mierze ze strony min. spr. wewn. obciąży cały rząd brzemieniem odpowiedzialności nie do zniesienia.

4) Samorządy znajdują się w państwie całem w stadjum przesilenia, które grozi im ostatecznym upadkiem. Szereg ważnych zadań administracyjnych i gospodarczych, sprawowanych dotąd całkowicie przez państwo, złożono teraz ze względów oszczędnościowych na barki samorządów, nie dając im jednocześnie dostatecznych środków na spełnianie tych zadań. Skutkiem tego samorządy nie są w stanie sprostać dziś temu szerokiemu zakresowi spraw, które ustawy nakazują im wypełniać.

Położenie samorządów pogarsza okoliczność, że całe rozległe dzielnice państwa, jak n. p. Małopolska i województwa wschodnie gdzie

SAMORZĄD TAK W MIEŚCIE, JAK I NA WSI ISTNIEJE TYLKO NA PAPIERZE,

a w rzeczywistości czynności władz samorządowych spełniają komisarze rządowi przed ogółem obywateli nieodpowiedzialni. Rząd ujawnia karygodną obojętność wobec tego stanu rzeczy i zdaje się nie przywiązywać wagi do przywrócenia stanu prawnego w instytucjach samorządowych.

Ustawy samorządowe, złożone w sejmie przez rząd, dotąd nie są uchwalone, dzięki stanowisku stronnictw prawicy i klubu Piasta, które chcą skorzystać ze sposobności uchwalenia tych ustaw ,aby zadać cios zasadzie równości praw obywatelskich w Polsce przez wprowadzenie pluralnego prawa wyborczego. Rząd nietylko nie wypowiedział się za równością prawa wyborczego do wszystkich ciał samorządowych, lecz nawet w oświadczeniu min. spr. wewnętrznych udzielił poparcia zamachom na zasadę równości obywatelskiej

Domagamy się od rządu

PRZYWRÓCENIA SAMORZĄDÓW W POLSCE

i na kresach; usunięcia komisarzy rządowych i przeprowadzenia wyborów do rad miejskich i gminnych. Domagamy się od rządu jasnego wypowiedzenia się za zasadą powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa wyborczego do wszystkich ciał samorządowych. oraz oparcia się zamachowi reakcji na te prawa.

5) Braki administracji wewnętrznej odczuwane są szczególnie dotkliwie przez ludność ukraińską i białoruską województw wschodnich, której przywiązanie do Rzeczypospolitej przez popieranie jej dobrobytu, jej kultury narodowej i jej organizacji społecznych winno stanowić szczególną troskę rządu.

Stojąc zasadniczo na stanowisku autonomji terytorjalnej ziem kresowych, zamieszkanych na zwartych obszarach przez ludność ukraińską i białoruską, domagamy się inicjatywy rządu, w kierunku organicznej naprawy stosunków administracyjnych w wowództwach wschodnich, oraz usunięcia nieodpowiedniego materjału urzędniczego, znienawidzonego przez ludność miejscową i szkodliwego dla interesów państwa.

6) Zaostrzenie prądów nacjonalistycznych i reakcyjnych w Europie zachodniej oraz wzmocnienie żywiołów monarchistycznych w Niemczech wpłynęło na zaniepokojenie stosunków międzynarodowych i podało w wątpliwość trwałość i skuteczność wysiłków, zmierzających do ugruntowania pokoju powszechnego, opartego na zgodnem współżyciu równouprawnionych narodów.

Z P. P. S. stojąc na gruncie międzynarodowej solidarności robot. całego świata i dążąc z robotn. wszystkich narodów do zabezpieczenia pokoju powszechnego wzywa rząd do dalszego prowadzenia polityki pokojowej, zdążającej systematycznie do ostatecznego usunięcia groźby wojennej, nękającej dziś narody. Podstawę polityki pokojowej Rzeczypospolitej winien stanowić nadal Protokół Genewski, który wszedł już dziś w skład narzędzi budowy pokoju powszechnego, prowadzono przez demokrację.

Z P. P. S. oczekuje, że rząd uczyni wszystko, co leżeć będzie w jego mocy, dla spełnienia wyrażonych powyżej postulatów, i żąda jednocześnie, jako gwarancji dobrej woli rządu w tej mierze, ustąpienia p. ministra przemysłu i handlu i p. min. spraw wewnętrznych.

Z. P. P. S. oświadcza, że zachowując wobec rządu stanowisko krytyczne i uzależniając nadal to stanowisko od względów rzeczowych, w oczekiwaniu decyzji ze strony rządu, wstrzymuje się od głosowania nad budżetem.

Straszliwy wybuch dynamitu w kopalni.

Wybuch 2.000 kg. dynamitu. — 45 górników zabitych, 250 odciętych od świata.

DORTMUND, 17 5. W okolicy Dorstfeld zdarzyła się wczoraj wieczorem straszna katastrofa, rozmiarami swoimi przechodząca — prawdopodobnie katastrofę na kopalni „Minister Stein", gdzie poniosło śmierć 120 ludzi.

Tuż po godz 5, nastąpiła eksplozja materjałów łatwopalnych w magazynie kopalni, gdzie znajdowało się nie mniej jak 2 tysiące kilogramu dynamitu. Gazy trujące jakie się wytworzyły przy eksplozji rozszerzyły się natychmiast w dalekim obrębie.

Z powodu wstrząśnienia załamały się różne mury i rusztowania. Według informacyj stygara, który został wyratowany

W SZYBIE ZNAJDUJE SIĘ 45 ZABITYCH. LICZBA ODCIĘTYCH GÓRNKÓW WYNOSI PRZESZŁO 250.

Z powodu ogromnych szkód rzeczowych które równocześnie uniemożliwiają dostęp do odciętych górników, oddziały ratunkowe nie mogły jeszcze dotrzeć do zagrożonych szybów. Tysiące osób zgromadziło się przed wjazdem do kopalni i wyczekuje w ponurym milczeniu skutków zabiegów w celu uratowania zagrożonych górników.

—:—

Groźba angielska pod adresem Rosji sowieckiej.

W mowie wygłoszonej w Queenshall, oświadczył angielski sekretarz państwa dla spr. zewnętrznych Hycks, co następuje:

„Chcemy pozwolić żyć i innym krajom, nigdy jednak nie pozwolimy, aby mieszały się do spraw naszej konstytucji. Jesteśmy zmuszeni zająć stanowisko wobec ruchu komunistycznego, kierowanego przez Moskwę i przygotować skuteczny odpór. Podejmiemy konieczne środki, aby unicestwić wielką groźbę ze Wschodu. Unja republik sowieckich jest bezpośrednim wyzwaniem angielskiej cywilizacji i konstytucji oraz systemu rządów parlamentarnych. Sowiety nie zaprzestają wojny, kontynuują propagandę. Indje są pierwszym celem bolszewickiej kampanji. Nadchodzi czas, że rząd z całą słusznością może powiedzieć. Chcemy być panami we własnym domu. Dosyć mamy tych ludzi, którzy tu przychodzą, aby siać nienawiść klasową, i burzyć konstytucję. Rozstrzygnięcie już niedaleko. Postaramy się, aby niebawem zapadło.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 maja

MIEJSKA KOMISJA ZDROWOTNA odbędzie w piątek, 22. bm. posiedzenie w sali posiedzeń Fizykatu miejskiego z nast. porządkiem dziennym: 1) Stosunki zdrowotne w mieście, Dr. Legeżyński. 2) O szczepieniach ochronnych Dr. Gabryczewskiego przeciw szkarlatynie, ref. dr. Arnoldowa. 3) Sprawozdanie Fizykatu za rok 1924, Dr. Pisek. 4) Sprawozdanie Weterynarjatu za rok 1924, Dr. Papée. 5) O zakładach bakterjologicznych i niektórych działach publicznej służby zdrowia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., prof. Dr. Gąsiorowski.

ROZMOWY BŁYSKAWICZNE. Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje:

Począwszy od 1. czerwca br. zaprowadza się w relacjach telefonicznych między Borysławiem, Drohobyczem, Jarosławiem, Krosnem, Lwowem, Przemyślem, Rzeszowem, Sanokiem, Schodnicą, Stryjem i Stanisławowem z jednej strony, a Wiedniem z drugiej strony t. zw. „rozmowy błyskawiczne“.

Rozmowy te mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi rozmowami prywatnemi tak pilnemi, jak i zwykłemi. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy błyskawicznej w powyższych relacjach — z wyjątkiem Stanisławowa — wynosi kwotę 35 zł. 10 gr. a w relacji Stanisławów — Wiedeń 40 zł. 50 gr.

WYSTAWA W. Wachtla, A. Bałyckiego, L. Lillego i M. Strońskiego, mieszcząca się w Salonach Tow. Przyj. Sztuk P. przy ul. Dzieduszyckich (gmach Muzeum Przem.) zamkniętą zostanie definitywnie we czwartek, dnia 21. bm. o godz. 3-ciej popoł. W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. trwa w dalszym ciągu wystawa „Świtu“ z Poznania, Wystawa Artystów lwowskich, oraz wystawy zbiorowe Bartkowskiego i Kostynowicza. Wstęp na tę wystawę łącznie ze wstępem na nowo otwartą w tym samym pawilonie wystawę „Książki Polskiej“ 1 zł. 20 gr., dla młodzieży szkolnej 30 gr.

TYDZIEŃ DZIECI T. O. M. Na murach miasta rozlepiono odezwę Prezydjum honorowego Tygodnia dzieci T. O. M., w którego skład wchodzą najwybitniejsze osobistości kraju z apelem do społeczeństwa Małopolski wschodniej, aby poparło akcję zbiórkową tego Towarzystwa w dniach od 17. do 23. maja 1925.

Wschodnio-Małopolskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży utrzymuje i organizuje w okręgu lwowskim Sądu Apelacyjnego Poradnie dla matek i żłóbki dla niemowląt, liczne Ochronki i Zakłady wychowawcze dla najbiedniejszych i zaniedbanych dziewcząt i chłopców, tudzież organizuje i prowadzi bursy rzemieślnicze.

KONCERT „BARDU“ odbędzie się w sali Towarzystwa Muz., ul. Chorążczyzny l. 7, we wtorek, dnia 19. bm. o godz. 8.15 wiecz. Program obejmuje szereg najnowszych utworów choralnych, a między innemi zespół kilkudziesięciu śpiewaków wykona utwór na chór męski, solo ten. z tow. fort. genjalnego Antoniego Brüknera „Północ“, Alfreda Stadlera przepotężny „Hymn“ do słów Słowackiego, a nadto wielką fantazję choralną K. Irscha „Pieśń morza“ i szereg kompozycji Walewskiego, Nowowiejskiego i Lipskiego. Koncert zakończy suita, dziś tak aktualnych pieśni ludu na Śląsku układu Romana Belohlavka. Znani z estrady operowej i koncertowej pp. Helena Puchalska i Tadeusz Szymonowicz odśpiewają szereg arji operowych i pieśni St. Niewiadomskiego, W. Friemana i A. Sołtysa. Dyryguje Alfred Stadler, akompanjament w ręku p. J. Szulmanówny.

Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6 i w dniu koncertu przy kasie.

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM ZBRODNI MORDERSTWA I RABUNKU. Wasyl Tybinka, rodem z Rosenbergu, nauczyciel ludowy, w jesieni r. 1918 był komendantem wojsk ukraińskich w tych okolicach. Na jego polecenie podwładny mu Wasyl Socha rozstrzelał bez sądu w Ostrowie żonę Hryńka Pańczyszyna, Marję, Polkę. Tybinka wspólnie z por. Michałem Mandrykiem, zabrał urządzenie 22 pokoji Adolfa Brunickiego w Lubieniu.

Dnia 10. bm. policja aresztowała Tybinkę i odstawiła go do sądu w Szczercu. W śledztwie przyznał się on, że 6 fur mebli Brunickiego złożył w „depozycie“ u Izydora Schoepsa w Szczercu, nie wie jednak co się stało z temi rzeczami. Dalsze śledztwo w toku.

GRANATY W PIECU CEGIELNI SPÓŁKI AKCYJNEJ „PEZET“. W Zboiskach ma wspomniana spółka cegielnię, która przez zimę nie była czynną. W tych dniach przystąpiono do uruchomienia tej cegielni i podczas oczyszczania pieca znaleziono w palenisku ukryte dwa granaty, z których jeden był wyrobu austrjackiego, a drugi rosyjskiego. Powiadomione o tem władze zarządziły śledztwo w tej sprawie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 29-letnia Marja B., zam. przy ul. Panieńskiej l. 9, usiłowała struć się jodyną. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pomocy odwiozło ją do szpitala. Powodem zamachu na życie były nieśnaski małżeńskie.

KRWAWE MASAKRY I BÓJKI. Stanisław Kątny cieśla z Kleparowa, przechodził wieczorem w niedzielę torem kolejowym. Tu napadło go kilku apaszów a jeden z nich Władysław Taradajko, zam. w Hołosku Wielkim, pchnął go kilkakrotnie sztyletem w lewą łopatkę. Kątny zdołał odebrać sztylet z rąk apasza, następnie zemdlał z bólu. Tu znalazł go leżącego brat jego Jan, który wstrzymał przejeżdżający pociąg osobowy. Zranionego umieszczono w wagonie i przywieziono na dworzec główny. Stąd odwiozło go Pogotowie rat. w stanie groźnym do szpitala.

Karol Korzeniowski zgłosił się w Pogotowiu rat. z ranami na głowie i twarzy. Wedle jego informacji został on zraniony nożem podczas wsiadania do pociągu na stacji w Brzuchowicach.

W ogrodzie Kościuszki jakiś pijak pobił i zranił drutem na twarzy 12-letniego Leona Zwickera.

Rozalja Morawska zjawiła się o świcie w Pogotowiu rat. z kontuzjami i ranami pochodzącemi od pobicia.

Filip Albiński został o północy napadnięty w ul. Zielonej przez nieznanych osobników, którzy go ciężko pobili i złamali mu nogę. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Jan Sawczyn, o którego przytrzymaniu przez policję za posprzedanie swej żony podawaliśmy, został wypuszczony na wolną stopę. Odpowiadać on będzie tylko za występek.

ZBRODNICZY NAPAD NA WZGÓRZACH JANOWSKICH. W ub. niedzielę wieczorem wracała z Kleparowa Helena Chyłkówna, służąca, w towarzystwie Jerzego Baranowskiego i Jana Kłaka. W okolicy cmentarza żydowskiego zaatakowało idących trzech osobników, trzymających noże w rękach. Napastnicy ci przytrzymali Chyłkówkę i Baranowskiego, Kłak zdołał zbiedz. Pod groźbą użycia noża zmuszony był B. położyć się na wznak na trawie, Chyłkównę zaś opryszki poturbowali, uprowadzili na cmentarz i tu po koleji dokonali na niej gwałtu. Po pewnym dopiero czasie opryszki zbiegli, widząc nadchodzących spóźnionych przechodni. Zmaltretowana dziewczyna udała się do policji, gdzie dwukrotnie zemdlała w czasie spisywania protokołu. Odesłano ją do Pogotowia rat.

Wkrótce potem aresztowała policja jednego z apaszów. Jest nim Stanisław Prochaska, zam. przy ul. Janowskiej l. 81. Za jego kolegami zarządzono poszukiwania.

Za podobne zbrodnie został zasądzony Wójcikiewicz, przed niedawnym czasem na kilka lat więzienia. Ostre te kary nie odstraszają widocznie zdziczałych indywiduów od podobnych gwałtów.

—:::—

SKŁADKI. Koło lwowskie Zawod. Zw. Kolejowców złożyło na Ochronkę im. Piłsudskiego kwotę 16 złotych.

—:::—

—:::—

Roczne Walne Zgromadzenie Członków P. P. S.

odbędzie się we środę, 27. maja, o godz 6-tej wiecz. w lokalu Rady Związków Zawodowych, Ossolińskich l. 10, z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności rocznej; a) praca w samorządzie, b) praca w Zw. Zawod., c) praca wśród młodzieży i kobiet.

2) Wybór nowego O. K. R.

3) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko dla członków PPS. za okazaniem legitymacji partyjnej.

Skalak B. w z. sekr. Szczyrek Jan, przewodn.

Morderstwa i zabójstwa.

Spalony noworodek.

W młynie wodnym, w Poniatyczach, wykopano podczas robót ziemnych dwulitrowy garnek, w którym znajdowały się kości noworodka.

Okazało się, że dziecko zostało spalone, a niedopalone kości ktoś złożył w garnku i zakopał. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

—:::—

Zabity obuchem siekiery.

W przysiółku Kot, ad Wierzbiany, pow. jaworowskiego, tamtejszy gospodarz Wasyl Grus uderzył podczas sprzeczki obuchem siekiery w głowę swego brata Ilka, który zmarł na drugi dzień wskutek doznanych obrażeń. Policja aresztowała bratobójcę i odstawiła do sądu.

—:::—

Tajemnicze zwłoki kobiety w lesie koło Rzęsny polskiej.

Przedpołudniem 17. bm. znaleziono w lesie arcybiskupim w Rzęśnie Polskiej zwłoki około 45-letniej kobiety leżące pod sosną na kupce gałęzi świerkowych. Ułożenie ciała wskazywałoby, iż przed śmiercią dokonano na niej gwałtu. Zwłoki leżały około 3 tygodnie i były w rozkładzie. Trudno było ustalić przyczyny zgonu. Na miejsce wyjechała wczoraj komisja sądowo policyjna. Śledztwo ustali nazwisko jej i powód zgonu.

—:::—

Zamordowanie policjanta przez bandytów.

W powiecie jarosławskim grasuje od kilku lat bandyta „Panicz“. Obecnie w ślad jego wstąpił niejaki Miłkowski, który zorganizował bandę opryszków. Przed kilku tygodniami zamordował on policjanta Sentkowskiego w własnem jego mieszkaniu.

Dnia 15. bm. banda ta napadła na dom leśniczego Doleżala, gdzie dokonano rabunku. Powiatowa komenda policji zarządziła obławę za bandytami i wysłała posterunkowego Michała Grussa z odpowiedniemi zarządzeniami do posterunków w powiecie. W przysiółku Wysowa ad Sieniawa opryszki napadli na post. Grusa, zamordowali go dwoma strzałami, a zwłoki obdarli z munduru, pozostawiając je tylko w bieliźnie.

Komenda policji we Lwowie zarządziła wielką obławę za opryszkami przy pomocy wojska. Na miejsce wyjechał wojewoda wraz z komendantem P. P. Wieczyńskim.

Z sali sądowej.

Dowcipny egzekutor.

W Dmytrowicach pod Lwowem chłopi mieli płacić podatki po 10, 15 złotych, rozmaicie. Celem ściągnięcia tych podatków został wydelegowany do Dmytrowic zastępca egzekutora podatkowego Karol Winiarz liczący lat 26. Lecz ściągał te podatki tak, że zawsze chłop płacił więcej o 1 do 2 zł. niż było napisane na kwicie.

Chłopi dmytrowiccy są wprawdzie analfabetami, ale na cyfrach to się trochę wyznają, skoro się więc spostrzegli, że więcej od nich pobrano, niż było na kwicie, udali się do Winiarza, który tłómacząc się pomyłką, zwracał im różnicę, kwota stanowiąca łup. Winiarza wynosiła razem 26 zł. 92 gr.

Wczoraj stanął Winiarz przed sądem przysięgłych obwiniony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej (par. 101).

Wyrok zapadnie dziś.

Rozprawie przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prok. Paklikowski, broni dr. Aleksandrowicz.

Komunikaty

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE zawiadamia, że w przyszłym tygodniu odbędą się następujące zebrania

Środa, 20. maja br. o godz. 18.30 odczyt p. Prof. Dra Romana Witkiewicza p. t.: „Projekt ogrzewania Politechniki ciepłem odpadkowem z elektrowni na Persenkówce.

Piątek, dnia 22. maja br. nadzwyczajne zebranie o godz. 18.30 z okazji przyjazdu wycieczki Profesorów Mechaników Politechniki Warszawskiej do Lwowa, na którym p. Profesor Politechniki Warszawskiej Zwierzchowski wygłosi odczyt p. t.: „Amerykańskie a europejskie turbiny wodne“. — Goście mile widziani.

—:::—

Ze złodzieja sklepowego — wybitny lekarz.

Z dziejów psychopatologji.

We Wiedniu aresztowano przed kilku dniami osobnika, którego karjera życiowa i proceder postępowania jest ciekawym materjałem dla badań psychologicznych. Na podstawie pewnych danych policja aresztowała za kradzież książek medycznych w księgarni niejakiego dr. Maksymiljana Bartla, asystentą w pewnym prywatnym szpitalu. Wyszło na jaw, że

DR. BARTL JEST IDENTYCZNY ZE ZŁODZIEJEM SKLEPOWYM.

którego fotografja znajduje się w aktach policyjnych. Aresztowany przyznał się odrazu do licznych kradzieży w księgarni oraz do tego, że w r. 1917 za kradzież naszyjnika brylantowego w sklepie jubilerskim został skazany na 2 lata więzienia.

Chodziło teraz o rozwiązanie ciekawej sprawy, a mianowicie, w jaki sposób karany więzieniem złodziej sklepowy mógł zostać doktorem medycyny, a Stwierdzono ,że posadę Bartl otrzymał na podstawie legalizowanego odpisu dyplomu doktorskiego jednego z uniwersytetów austrjackich. Okazało się, że

ODPIS JEST FAŁSZERSTWEM.

i jest pewne, że istotny dyplom wogóle nie istnieje. Przesłuchiwany Bartl przyznał się ze skruchą do popełnionych malwersacji, opowiadając co następuje:

Od dłuższego czasu interesował się nadzwyczajnie medycyną. Znalazłszy się w więzieniu, postanowił oddać się studjom medycznym, aby po wyjściu z więzienia módz zostać porządnym człowiekiem. — Całe

DWA LATA POBYTU W WIĘZIENIU SPĘDZIŁ ISTOTNIE NA NAUCE.

zagłębiając się z gorączkową pilnością w tajniki wiedzy lekarskiej. Po odbyciu kary już całkiem poprawiony, pełen najlepszych chęci kontynuować począł naukę. Ponieważ jako „wykolejony" nie mógł zapisać się na uniwersytet, uczęszczał na prywatne odczyty, odwiedzał kliniki, sale operacyjne i wczytywał się niezmordowanie w dzieła medyczne ze wszystkich gałęzi medycyny. W ten sposób

NABYŁ OLBRZYMI ZAPAS WIADOMOŚCI

z dziedziny tej nauki, któremi mógł zadziwić niejednego lekarza z dyplomem.

Aby jednak otrzymać posadę, musiał posiadać dyplom. Legalnie uzyskać go nie mógł, i dlatego puścił się na drogę przestępstwa. — Sfałszowany legalizowany odpis z nieistniejącego dyplomu nabył od pewnego człowieka, zajmującego się fałszowaniem dokumentów i na tej podstawie otrzymał posadę asystenta w szpitalu. Poprzednio jednak musiał się poddać egzaminowi, który złożył z dobrym wynikiem. Tak w tym zakładzie jak i w drugim, do którego potem się dostał,

ODZNACZAŁ SIĘ SUMIENNOŚCIĄ

w wypełnianiu obowiązków, a jego wiedza lekarska zyskała ogólne uznanie.

Do kradzieży w księgarni popchnęła go niedająca się opanować — jak zeznał —

ŻĄDZA POSIADANIA CORAZ NOWYCH KSIĄŻEK

medycznych, a ponieważ zasoby materjalne niepozwalały mu na wielkie wydatki pod tym względem począł te książki kraść. W pospiechu wpadły mu nieraz w ręce książki, które już posiadał — jego bibljoteka, składająca się z samych dzieł medycznych, jest obficie zaopatrzona — i dlatego pozbywał się niepotrzebnie skradzionych egzemplarzy, sprzedając je w innych księgarniach.

Nieszczęśliwy człowiek, w którym namiętna żądza wiedzy kłóci się z fatalnym popędem, łamiącym mu życie, jest interesującym okazem z zakresu psychopatologji.

—:::—

Jak w fantastycznej noweli.

RZYM, 18 5. W królewskiej willi w Monzy, zdarzył się wczoraj straszny wypadek, nasuwający na pamięć fantastyczne opowieści Poego, Eversa i Meyrincka. Załadowano tam do wielkiej skrzyni dzieło z majoliki, przedstawiające głowę Meduzy, a mające 3 metry średnicy i 10 metrów w obwodzie. Skrzynia spadła ze wzniesienia, zabijając twórcę dzieła, znanego artystę-rzeźbiarza Ferrugia Mengaroni. Dzieło przeznaczone było na wystawę w Monzy.

—:::—

Co się dzieje w więzieniach niemiec.

Sprawa tragicznej śmierci b. ministra poczt Rzeszy niemieckiej, Hoeflego, która wywołała wielki rozgłos w Niemczech, została ostatecznie wyjaśniona. Jak wiadomo, Hoefle został aresztowany pod zarzutem uprawiania łapownictwa w urzędzie. Z powodu strasznych stosunków więziennych — między innemi mimo rozwiniętej choroby nie pozwolono Hoeflego przenieść do szpitala — popadł on w całkowitą depresję duchową i nie mogąc znosić dłużej okropnego losu — popełnił samobójstwo przez zażycie w nadmiernej ilości środków nasennych.

—:::—

Program konferencji pracy w Genewie

GENEWA, 17. maja. (Pat.). Szwajc. Agencja Tel. Międzynarodowa konferencja pracy, która się rozpocznie dnia 19. bm., zajmie się następującemi sprawami: 1) zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom. 2) drugie czytanie i definitywna decyzja w sprawie trzech projektów, przyjętych przez konferencję z r. 1924 w pierwszem czytaniu, a mianowicie: a) równe traktowanie robotników krajowych i zagranicznych w razie nieszczęśliwych wypadków, b) zaprowadzenie tygodniowego 24-godzinnego spoczynku w hutach szkła, c) praca nocna w piekarniach.

—:::—

Mała ententa przeciw Austrji i Węgrom.

BIAŁOGROD, 17. maja. (Pat.). Telegr. Comp. Dr. Nincicz przyjął dziś przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej i oświadczył między innemi, że ze względu na pogłoski o przyłączeniu Austrji do Niemiec, stwierdziła konferencja bukareszteńska, że w tych sprawach istnieje zgodność interesów między państwami Małej Ententy i status quo Austrji nie może być zmieniony. Co do Węgier, oświadczył Nincicz, to nie dotrzymały one zobowiązań, które przyjęły na siebie traktatami pokojowymi. Zamiar utworzenia bloku antybolszewickiego nigdy nie istniał, ponieważ taki plan jest zbyteczny. Na konferencji bukareszteńskiej skonstatowano, że Wiedeń jest punktem zbornym wszystkich niepewnych egzystencji i agitatorów bolszewickich i że z Wiednia kierowane są wszystkie zamachy i wysiłki bolszewickie. W sprawach handlowych podkreślił minister, że stosunek między Włochami, a Jugosławją jest bardzo serdeczny.

—:::—

Groźny pożar na Bogdanówce.

Pastwą płomieni padło 9 budynków mieszkalnych. — Kilkadziesiąt rodzin bez dachu nad głową.

Wczoraj około godz. 4-tej popołudniu — bzymi słup dymu zwiastował olbrzymi pożar za rogatką Gródecką. Oczom nadbiegłych — przedstawił się groźny widok. Dom pod L. 2, w którym mieściła się restauracja Stalmaistra, stał cały w płomieniach. Snopy iskier wraz z kulami ognistemi unoszone silnym wiatrem padały na dachy sąsiednich domów, krytych przeważnie gątami. Momentalnie tu i tam

WZNIOSŁY SIĘ PŁOMIENIE

w górę. To płonęły nowe domy. Słupy ognia i dymu rozszerzyły się na kompleksy budynków pod Nr. 1 następnie pod Nr. 3, 5, 7 4 i 6. Zdawało się, że płomienie przerzucą się na pobliskie magazyny wojskowe, a następnie na rafinerję wódek Sprechera.

Wobec ogromu szalejącego żywiołu, tłumy ludzkie były bezradne, wynoszono ruchomości ze wszystkich domów, na gościniec, który wkrótce był zawalony rupieciem. Krzyk, płacz i rozpaczliwe lamenty osób, których dobytek płonął, zdawały się przygłuszać potężny szum żywiołu podsycanego wiatrem. Miejska straż pożarna, ochotnicza z miasta, oraz kolejowa, szybko jawiły się na miejscu pożaru. W pierwszej linji usiłowano zapobiedz rozszerzaniu się ognia. Z trudem zdolano ugasić palący się dach na magazynie wojskowym. — Następnie gdy ogień zlokalizowano wieczorem poczęło gasić zgliszcza palących się domów, oficyn i dobudówek.

Podczas akcji ratunkowej wiele osób doznało obrażeń. Służąca Anastazja Woźna, wynosząc rzeczy z płomieni, upadła i złamała rękę.

Popieczeni zostali płomieniami członkowie Ochotniczej straży pożarnej: Józef Krystyniecki, Karol Bełrezowski, Edward Paczkowski, Władysław Mularski, Michał Sulecki, Stanisław Orzechowski, Władysław Kurasz wachmistrz W. P. i Józef Drabik. Na miejscu udzielili im pomocy lekarze Pogotowia rat. dr. Adamiak i dr. Notz.

Wskutek pożaru pozostało bez dachu nad głową około 200 rodzin. Gmina izraelicka przyrzekła zaopiekować się losem pogorzelców żydów, zaś dyr. Magistratu p. Kwiatkowski obowiązał się rozlokować innych pogorzelców.

Straty dotkniętych klęską pożaru są dotkliwe. Poszkodowanymi, poza właścicielami spalonych domów, Stalmeistra i Binstocka, są przeważnie osoby ubogie, żyjące z pracy rąk i niemające żadnych oszczędności.

Koniecznem jest przeto aby rząd, reprezentacja miasta, oraz ofiarność publiczna jak najspieszniej przyszła z pomocą.

—:::—

Pożar w Pałacu Sztuki na Targach Wschodnich.

W czasie najintenzywniejszej akcji gaszenia pożaru na Bogdanówce wybuchł pożar w gmachu Pałacu sztuki na placu Targów Wschodnich. Naczelnik straży pożarnej p. Cieczkiewicz odwołał strażaków z teatrów miejskich i szybko wyruszył z trenem na ratunek.

Płomienie objęły tu część dachu. Szybko wyrąbano płonące belki, zlokalizowano i ugaszono pożar.

Okazało się, że blacharze zatrudnieni przy naprawie dachu, odchodząc, wysypali żarzące się węgle na strychu. Lekkomyślność ta była powodem pożaru.

Strażak Ignacy Ganz doznał popieczenia na rękach podczas akcji ratunkowej.

Z chwilą zamykania numeru, akcja dogaszania ognia na Bogdanówce trwa nieprzerwanie i prawdopodobnie przeciągnie się do rana. Powodu wybuchu pożaru policja nie zdołała narazie ustalić.

—:::—

Z dnia.

Będziemy budować koleje.

Rada ministrów powzięła na ostatniem posiedzeniu następujące uchwały:

Upoważnienie wojewody śląskiego do wniesienia do sejmu śląskiego projektów, ustawy o budowie kolei lokalnych Chybie-Skoczów i Ustroń-Wisła-Głębiec. Projekt ustawy o budowie kolei Kalety-Herby-Wieluń-Padzamcze. Projekt ustawy o budowie kolei Bydgoszcz-Szlachta-Gdynia.

Będzie zatem praca, ruch, życie, otworzą się warsztaty pracy. Jedna tylko malutka... przeszkoda: ustawa jest tylko pieniędzy niema! I dlatego ustawa pozostanie w sferze marzeń. Na razie.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we środę, 20. bm o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Na porządku dziennym sprawa konferencji kobiet w Warszawie. Posiedzenie odbędzie się z udziałem delegatek ze Stryja i Borysławia. O liczny udział członkiń uprasza Zarząd.

Walka o Kasę chorych na kolei.

O walce Z. Z. K. o ubezpieczenie kolejarzy na wypadek choroby już pisaliśmy.

Dzięki niesłychanym poprostu fałszerstwom, jakie min. kolei popełniło na najzupełniej jasnej ustawie z r. 1920 — nakazującej wprowadzenie dla kolejarzy odrębnych kolejowych Kas chorych, ale wzorowanych na Kasach ogólnych, została opieka lekarska nad chorym kolejarzem lub jego rodziną, tak strasznie pogmatwana, że teraz właściwie wogóle nie wiadomo, co komu w razie choroby się należy, i na jaką opiekę kolejarze, lub ich rodziny w razie choroby liczyć mogą.

Dla scharakteryzowania tego potwornego prawdziwie djabelskiego bigosu, jakiego M. K. w sprawie tej naważyło, wystarczy nadmienić: „pomoc lekarska“, jaką obecnie daje kolej, inna jest dla nieetatowych, a inna dla etatowych, jak gdyby leczenie i związana z niem potrzebna opieka, zależała nie od choroby, ale od... etatu (!) Pielęgnacja szpitalna, w myśl obowiązujących obecnie rozporządzeń, zależną jest nie od ciężkości choroby, ale od... stopnia płacy (!) a więc pracownik z płacą wyższą, choćby lżej chory ma prawo do pielęgnacji troskliwszej, z płacą zaś już o stopień niższą, choćby ciężko chory, już tego samego prawa nie posiada (!)

„Opieka lekarska“ dla nieetatowych inna jest w b. zab. ros. inna w b. zab. austr., a inna w b. zaborze pruskim, (na podstawie dawnych norm), tak, że w wolnej Polsce o leczeniu chorego nieetatowego decyduje nie stan jego zdrowia, ale... granice b. zaborów.

Dla ludzi nie mających szczęścia być kolejarzami i patrzeć z bliska na te „objawienia“ bezdennej tępoty i złośliwości biurokratycznej, wszystko to wydać się może poprostu nie do uwierzenia! A przecież jest tak istotnie.

A te wszystkie idjotyzmy pochodzą stąd, że nie chciało się wykonać ustawy z r. 1920 że na tem, co ustawa kolejarzom przyznaje chciało się pracowników poprostu okpić...

Więc podczas, gdy pracownicy prywatni już od 5 lat mają kompletnie zorganizowaną pomoc lekarską, to 200.000 prac. kolejowych podtrzymujących pracą swą dobrobyt gospodarczy państwa — a narażonych na chorobę i wypadki, jak żaden inny zawód — pomocy tej nie ma.

Wprowadziwszy „opiekę lekarską“ dla etatowych w drodze rozporządzenia Rady min. — wydanego na podstawie nie ustawy o Kasach chorych, ale ustawy... uposażeniowej(!) postanowiło M. K. nieetatowych uraczyć w tej samej sprawie ustawą, więc wniosło do sejmu projekt z jednym tylko artykułem, orzekającym, że powyższe rozporządzenie Rady min. „rozszerza się“ także na nieetatowych.

Przeciw całej tej dzikiej gmatwaninie wszczął Z. Z. K. zaciętą walkę, w swym organie fachowym, w prasie socjalistycznej, na terenie M. K. i sejmu.

Nadto zwołał związek w tej sprawie setki zgromadzeń, tak, że sprawa opieki lekarskiej na P. K. P. stanęła wprost na ostrzu miecza.

To odniosło już pewien skutek. Oto M. K. swój niedorzeczny projekt ustawy już wycofało zaraz na pierwszem posiedzeniu Komisji komunikac., na którem zgłoszono wniosek o przejście nad nim do porządku dziennego.

Ale jest to dopiero początek... Za tem musi bowiem pójść cofnięcie rozporządzenia R. M. i ścisłe wypełnienie przez M. K. art. 1. ust. z r. 1920, żądającego Kas chorych dla kolejarzy.

O to, Z. Z. K. walczyć będzie dalej, aż do skutku. Kcz.

Dodatki za służbę nocną i premje dla kolejarzy.

Niedawno temu zgłosiło M. K. rozporządzenie w sprawie dodatków za służbę nocną kolejarzy. (służba ruchu). Dodatki te wynoszą po 4, 3, 2 i 1 i pół punktów za noc, a wypłaca się je w ten sposób, że punkty mnoży się przez tzw. mnożną, jaką na każdy miesiąc, na podstawie obliczeń Gł. Urz. stat., ogłasz. Rada Min. Jeżeli mnożna wynosi 41 gr. za 1 punkt, to dodatki te, płatne z dołu, wynoszą 1'64 zł., 1'23 zł., 82 gr. i 62 gr. (!) za noc (od 10 wiecz. do 6 rano). Różnicę w wysokości dodatków wprowadziło M. K., zależnie od stopnia służbowego, a więc np 1'6 4zł pobierają dyżurni ruchu, którzy przez przez noc samodzielnie przepuszczą wzglednie wyślą przynajmniej 12 poc. na linji jednotorowej, a 18 poc. na 2 torowej, zaś dodatek 64 gr. za tę samą noc pobierają przetokowi, przy największym nawet wysiłku...

Pomijając te i różne usterki, bez których żadne rozporządzenie administracyjne obejść się nie może, a których usunięcia Zw. Zaw. Kolejarzy (ZZK się domaga — stwierdzić należy, że rozporządzenie powyższe jest rezultatem dłuższej, uporczywej walki, jaką ZZK od kilku lat o te dodatki prowadził. Zabiegi Związku, który wskazując na to, że już za b rządów zaborczych istniały takie dodatki, jako odszkodowanie za wydatki w porze nocnej — domagał się wprowadzenia tych samych dodatków na PKP., spotykały się długi czas z oporem Rządu.

Wreszcie jednak w czasie zeszłorocznej debaty budżetowej udało się klubowi PPS. przeforsować w Sejmie rezolucję, pos. Kuryłowicza (Prezesa ZZK.), wzywającą Rząd, by dodatki te na rok bież. wprowadził. Ale wyłoniła się inna przeszkoda, bo Min. Skarbu wstawioną na ten cel przez M. K. do budżetu pozycję chciało koniecznie skreślić .. „dla oszczędności“.

Wreszcie jednak między Min. Kol., naciskanem ustawicznie przez Związek Zaw. Kol., a Min. Skarbu doszło do porozumienia, na podstawie, którego dodatki te wprowadzono od marca br., tak, że sama zasad. tj odszkodowanie za służbę nocną została szczęśliwie wywalczoną.

Obecnie chodzi o to, by z rozporządzenia ministerjalnego usunąć różne błędy i rażące usterki, jak np. niczem nie uzasadniony podział na 4 rodzaje tych dodatków, różnice w ich wysokości i wogóle zbyt niski jego wymiar (czym np. może pracownik „pożywić się“ za 62 gr. w ciągu nocy?!

W sprawie tej odbyła się już jedna konferencja przedstawicieli ZZK. z Dep. Adm. M. K., pójdą zatem dalsze interwencje.

Drugą sprawą, ważną dla pracowników, zajętych w ciężkiej, a niebezpiecznej służbie przetokowej, jest osobne wynagrodzenie za przetaczanie...

ZZK. żądał zawsze, by przetokowym przyznano stałe miesięczne ryczałty za przetaczanie, jakie istniały np. w b. Austrji.

Tymczasem Min. Kolei zamierza wprowadzić nie ryczałt, ale tzw. „premie“, za przetaczanie (od ilości przetoczonych w miesiącu wozów) z któremi swego czasu zarówno na b. austrjackich, jak i rosyjskich kolejach jaknajgorsze poczyniono doświadczenia...

Wobec tego wiceprezesi ZZK tow. Kozłowski i Maxmin, na konferencji w Min. Kol. oświetlili szczegółowo wszystkie i dla kolei fatalne skutki tych premji, podkreślając, że Zw. Zaw. będzie te premie bezwzględnie zwalczał, a domagał się tylko ryczałtów.

M. K. przyrzekło zastrzeżenie Związku „wziąć pod uwagę“... Kcz.

Okręt „Lwów“ wyjechał w podróż ćwiczebną.

GDAŃSK, 17. maja. (Pat.). W dniu dzisiejszym statek szkolny marynarki handlowej „Lwów“ opuścił port w Gdyni, aby z tegorocznymi absolwentami Szkoły Morskiej w Tczewie odbyć podróż ćwiczebną do Anglji, Francji, Portugalji, Hiszpanji i ewentualnie do Włoch. Okręt zabrał ze sobą ładunek w ilości 1000 tonn podkładów dębowych, przeznaczonych do Anglji.

—:::—

Na marginesie intrygi teatralnej we Lwowie i w Warszawie.

Pewne sfery, sprzyjające p. Czarnowskiemu, cieszą się bardzo, że tuż przed wyborem dyrektora teatrów lwowskich najpoważniejszemu z kand. p. Szillerowi dyr. teatru Bogusławskiego w Warszawie artyści urządzili kompromitującą go w ich przekonaniu a złośliwą demonstrację. Oto do dyrekcji teatru Bogusławskiego, który wśród walki z trudnościami pieniężnemi utrzymywał swoją pracę na bardzo wysokim poziomie, zgłosili się artyści z żądaniem, aby wypłacono im zaległe gaże. Suma tych pieniędzy wynosiła 21.000, dyrekcja zaproponowała 10.000 gotówką, zaś 11.000 w formie ściągnięcia przyznanych zaliczek, poręczeń i innych „bene“. Zdawałoby się, że nic prostszego i nic korzystniejszego dla zespołu, który zostaje dalej przy pracy i przy zarobkach, a nadto zyskuje pewną kulturalną zasługę, podtrzymując instytucję i to niezbyt wielkim kosztem — kosztem spłacenia zaliczek wcześniej niż to miało nastąpić.

Dyrekcja spotkała się z odmową. Zespół zażądał, aby gaże zapłacono gotówką, a zaliczki ściągnięto ratami później. Gdy dyrekcja tego uczynić nie mogła „zespół nie przyszedł do pracy, teatr musiał być zamknięty i artyści z dobrej i nieprzymuszonej woli zostali bez zarobku.

Artystom szło o to, aby wysadzić obecną dyrekcję, aby nowe kierownictwo objął Związek artystów scen polskich bądź bezpośrednio bądź pośrednio, przez decydujący swój wpływ.

Owóż tę aferę wykorzystują niektórzy członkowie lwowskiej komisji teatralnej, urabiając p. Szillerowi niekorzystną opinję.

Może dla tych członków komisji teatralnej pewne znaczenie będzie miała opinja warszawskiego „Przeglądu wieczornego“, który w trosce o przyszłość placówki kulturalnej, jaką był świetny teatr Bogusławskiego tak pisze o p. Szillerze, omawiając zamiar objęcia kierownictwa tego teatru przez Związek artystów:

„Pewnem jest to tylko, że scena Bogusławskiego zostanie w takim razie pozbawioną obecnego kierownictwa, które miało wyraźną linję artystyczną i zabierze je ze sobą, jako swoją osobistą własność twórczą, niemożliwą do zastąpienia żadnym wysiłkiem „organizacji“. Pozostaną tylko „narzędzia pracy“ i „możność zarobkowania“. Są to kategorje społeczne bardzo ważne przyznajemy — i np. w warsztacie szklarskim jedynie esencjonalne. Gdyby tylko to wszystko było równie proste w sferze sztuki!“

Wyrok w Równem.

Poseł ukraiński Wasynczuk został skazany przez sąd w Równem na rok więzienia. Skutki tego zasądzenia już są widoczne. Ze wszystkich stron świata płyną do niego wyrazy współczucia w formie listów i telegramów od najwybitniejszych, czynnych polityków świata. Poseł angielski Kenworthy nie ograniczył się nawet do wyrazów współczucia ale zainterpelował p. A. Chamberlaina czy nie należałoby sprowokować interwencji Ligi Narodów w tej sprawie.

Angielski minister spraw zagranicznych odpowiedział:

— Mam zaufanie do rządu polskiego i jestem przekonany, że Liga Narodów nie będzie miała potrzeby uciekania się do jakiejkolwiek interwencji w sprawie mniejszości narodowych w Polsce.

Tak więc wyrok sądu równieńskiego wysunął znowu sprawę ukraińską przed forum Europy i dał powód do ponownych a niezbyt życzliwych rozmów o Polsce.

„Czas“ zastanawiając się nad tym wyrokiem pisze m. in.:

„Wyrok równieński zamiast posłużyć do poskromienia antipaństwowej działalności obecnych parlamentarnych przedstawicieli mniejszości ukraińskiej stanie się raczej jednym z argumentów propagandy antipolskiej nawet wśród umiarkowanych dotychczas żywiołów.

Niezadowolenie wsi ukraińskiej na Wołyniu z polskich rządów jest wywołane wyłącznie pewnemi szykanami, na które ona z winy czy bez winy władz ustawicznie jest narażona. Skarży się więc na samowolę pisarzy gminnych i policjantów, na ciągłe kłopoty z urzędami skarbowemi w sprawach podatkowych, na trud ności otrzymania drzewa budulcowego i t. p. Nie rozumie zupełnie znaczenia, ani też potrzeby specjalnych ustaw językowych, odczuwa natomiast, jako krzywdę, jeżeli zrozumiałym dla niej językiem nie może się posługiwać w stosunku do władz.

Gdyby sąd w Równem przy równoczesnem stosowaniu całej surowości prawa miał możność wdania się w szereg przytoczonych drobnych, lecz uzasadnionych zażaleń chłopskich, niewątpliwie autorytet sądownictwa polskiego ogromnieby na tem zyskał. Tak bardzo powinno nam zależeć na tem, by sądy polskie na kresach nie mogły być uważane za inkwizycje jednostronne.

Wogóle sąd w Równem jeszcze raz podkreślił w oczach wszystkich rozumiejących najbardziej palące zagadnienia kresowe, że rozwiązanie ich z powodzeniem szukać należy prawie wyłącznie w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej, oraz w postawieniu administracji na należytym poziomie obywatelskim“.

Po 60 gr. dziennie.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza informację treści następującej:

„W niektórych majątkach ziemskich w gostyńskiem od pewnego czasu do pracy na roli poczęło przyjmować żydów.

Dotychczas, jak wiadomo, praca fizyczna na roli należała do tych gałęzi zarobkowych, których żydzi unikali, nawet w majątkach, nabytych przez żydów. Obecnie zmiana poglądów nastąpiła na tle następującem:

Do niektórych ziemian zgłaszają się żydzi z zaofiarowaniem swej pracy na warunkach znacznie niższych od wymaganych przez robotników rolnych chrześcijan. Jako motyw żydzi ci wskazują warunek wymagany przy otrzymaniu pozwolenia na osiedlenie się w Palestynie, opiewający, iż między innymi emigrować mogą ci żydzi, którzy wykażą się znajomością pracy na roli. Żydzi więc pragną odbyć praktykę przez cały sezom robót rolnych, aby otrzymać odpowiednio autoryzowane zaświadczenie, co im wyjazd do Palestyny umożliwi. Podają przytem nizkie warunki, aby tą drogą zachęcić ziemian do przyjęcia zaofiarowanej pracy. W wypadkach, o których mowa, żydzi tworzą brygady po 10 osób, żądając po 60 groszy od osoby za dzień pracy. Każda brygada ma swą gospodynię-kucharkę, która przygotowuje posiłek według przepisów rytualnych.“.

Oczywiście, ziemianie z tej oferty skorzystają, bo pracownik za 60 gr. dziennie stanowi taką wielką zachętę, że warto będzie na ten raz zapomnieć o różnicach rasowych i wyznaniowych, słowem, antysemityzm złożyć na jakiś czas do magazynu.

Z dnia.

Jak Włosi szaleją „futurystycznie“.

Jeden z dzienników przynosi ciekawe szczegóły, jak święcili we Włoszech wielbiciele Marinetiego uroczystość I. Kongresu futurystów w Medjolanie.

Kongres ten powitali przedstawiciele wszystkich władz, poczem wręczono Marinetiemu olbrzymią chorągiew włoską, mierzącą 360 m. kwadratowych, którą zatknięto na gmachu Victorio Emanuele. Po długim szeregu mów, sławiących Marinetiego, tłum porwał go na ramiona i zaniósł do galerji, z której od kopuły, aż po podłogę rozścielała się olbrzymia „trikolore“. Powszechną ciekawość wzbudzał wystawiony w oknie redakcji „Ambrosiano“ portret psychologiczny Marinetiego, wykonany przez Depera.

Po wspaniałych przyjęciach rozpoczęto 5-dniowe obrady.

Myliłby się ktoś, sądząc, iż mówiono tam o poezji, malarstwie, wogóle tylko o sztuce. Przegląd idei sformułowanych i dyskutowanych na kongresie da nam dowód żywiołowości i pewnej, ekstrawaganckiej ekspanzywności tego ruchu. Wymienimy tylko tematy bardziej niesamowite.

I tak: Azari o florze futurystycznej i o plastycznych ekwiwalentach sztucznych zapachów, oraz o teatrze powietrznym — Benedetta (żona Marinetiego) o możności odczuwania wizyjnego i dotykowego stosunków między kolorem a materją, formą a ciężarem, ciepłem a emocyjnością — Depero o sztucznej wsi futurystycznej, o autoreklamach wielkich zakładów fabrycznych (n. p. o gumowej reklamie Pirelliego lub o świetnej reklamie Edisona) i szereg innych.

Po szeregu takich i tym podobnych referatów zjazd uchwalił pod koniec deklarację polityczną, w której Marineti, jako wódz futuryzmu zwraca się do swego towarzysza Mussoliniego z następującym apelem:

„Gestem siły, już teraz koniecznej, uwolnij się teraz od parlamentu. Zwróć faszyzmowi i Włochom cudowną duszę z roku 19-go gorącą, antysocjalistyczną, antyklerykalną, antymonarchiczną. Przyznaj Monarchji tylko jej prowizoryczną funkcją jednoczącą, odmów jej prawa do zduszenia i zmorfinizowania największej, najgenjalniejszej i najsłuszniejszej Italji jutrzejszej. Nie naśladuj niemożliwego do naśladowania Giolittiego, naśladuj Wielkiego Mussoliniego z 19-go roku. Myśl zawsze o Italji nieśmiertelnej i o boskim Krasie“.

Iście włoski temperament i iście futurystyczna — fantazja.

—:::—

Oryginalny zawód.

W bardzo sędziwym wieku zmarł niedawno w Paryżu pewien oryginał, nazwiskiem Lagraune, który przez całe życie swoje wykonywał jedyny w swoim rodzaju zawód. Pełnił on mianowicie w teatrach stolicy francuskiej na premierach funkcję — pobudzicielu publiczności do płaczu lub śmiechu. Lagrauge był rzeczywiście mistrzem w tym swoim dziwnym fachu. Gdy chodziło o dramat, rozpoczynał on z ukrytego miejsca swego w parkiecie, w chwili, gdy rozgrywała się scena wstrząsająca, z cicha — łkać. Przekonawszy się, że łkanie jego pobudza i innych do rozrzewnienia, łkał coraz silniej, aż wreszcie z piersi jego wydobywało się rozdzierające szlochanie. Naodwrót zaś w komedjach, Lagrauge „sondował“ nastrój publiczności najpierw stłumionym śmiechem. Działał ten śmiech stanowczo lepiej, niż gdyby był prowokująco głośny. Stwierdziwszy to działanie Lagrauge stawał się śmielszy, aż wreszcie wybuchnął iście homerycznym śmiechem, (któremu na widowni nikt już się oprzeć nie mógł.

W ten sposób dziwny ten mistrz jeszcze dziwniejszego „fachu“ rozstrzygał przeważnie o powodzeniu sztuki. Oczywiście, że był to człowiek o niezwykle wyrobionym smaku teatralnym, doskonały znawca wszystkich arkanów sztuki scenicznej, który zawsze umiał ocenić wartość danego utworu.

Razu jednego Lagrauge założył się, że w tragedji uda mu się zmusić publiczność do śmiechu. I rzeczywiście udało mu się to w taki sposób, że w najbardziej rozrzewniających scenach widzowie śmiać się musieli do rozpuku.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Saby“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gościnny występ J. Węgrzyna).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Casanova“.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy“ (przedstawienie dla młodzieży szk.).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“ (z p. Dębicką i Orzechowskim).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc“ (gośc. występ L. Messal i Marjańskiego).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc“ (gośc. występ L. Messal i Marjańskiego).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc“ (gośc. występ L. Messal i Marjańskiego).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Bajadera“ (ostatni gośc. występ L. Messal).

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy Kaniewskiej, Brejtmana i Bryna.

Wtorek, o godz. 7.30 „Rumuńskie wesele“.

Środa, o godz. 7.30 „Rumuńskie wesele“.

—:::—

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY LUCYNY MESSAL. Znakomita diva operetkowa kończy już u nas swe gościnne występy, które cieszyły się tak olbrzymiem, a zasłużonem uznaniem. L. Messal wystąpi jeszcze dwa razy, oprócz dnia dzisiejszego, w „Ostatnim walcu“, a następnie pożegna się z publicznością w piątek w „Bajaderze“. Niewątpliwie te ostatnie występy świetnej artystki zgromadzą znowu liczną publiczność, którą tak podbiła sobie Messal.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE daje Teatr Mały raz jeszcze w środę przemiłą słoneczną sztukę Niccodemiego „Świt, dzień i noc“ z pp. Dębicką i Orzechowskim.

„DON JUAN“. W Teatrze Wielkim widownia stale jest przepełniona rozentuzjazmowaną publicznością, która owacyjnie wita niezrównanego Węgrzyna. Z powodu stałego przepełnienia widowni dyrekcja podaje do wiadomości, że nie wydaje żadnych ulgowych biletów. Węgrzyn gra u nas jeszcze w środę, we czwartek, w sobotę i w poniedziałek.

—:::—

Ze sportu.

POGOŃ — A. F. K. VRSOVICE 1:2 i 2:1 (0:0).

Czeska drużyna okazała się drużyną wyrównaną, technicznie dobrą, na ogół jednak nie przedstawiającą zbyt groźnego przeciwnika. Wyniki osiągnięte w spotkaniach z naszym mistrzem ma do zawdzięczenia znacznemu spadkowi formy i brakowi treningu naszej drużyny. W oba dnie zawody stały na dość niskim poziomie, goście byli ruchliwsi w pierwszem spotkaniu i odnieśli zasłużone zwycięstwo. W drugim dniu zrewanżowała się Pogoń, grając ambitnie. Zdaje się, że zawody z zagranicznymi drużynami już się naszej publiczności sprzykrzyły, gdyż zgromadziło się jej mało na boisku „Pogoni".

CZARNI — HASMONEA 1:3 (1:1).

Niezasłużona porażka Czarnych, którzy przez całą grę stali wyżej od swego przeciwnika i mieli przewagę. Napad jednak nie był dysponowany, gdyż nie potrafił tej przewagi wykorzystać. Trudna jest gra na wąskiem i krótkiem boisku Hasmonei, która broni się na niem gromadnie, pozatem Czarni popełnili błąd w tem, że nie grali krótkimi „passingami". Hasmonea uzyskała swe bramki z wypadów, a zawinił Winnicki, który powinien je był obronić. Do pierwszej źle się ustawił, drugą i trzecią puścił przy robinsonadzie, rzecz, która mu się dotychczas prawie nigdy nie przytrafiła.

Obie drużyny grały słabo i chaotycznie, w drugiej połowie wprawdzie Czarni wprowadzili pewien system w grę, lecz zdeprymowani utratą bramek grali bez ambicji. Najlepszą częścią obu drużyn była obrona. Sędziował słabo p. Schorr.

MISTRZOSTWO POLSKI:

Poznań: WARTA — T. K. S. 2:0.

Król. Huta: Ł. K. S. — AMATORSKI K. S. 3:0.

Kraków: KRAKÓW — WARSZAWA 8:1 (3:0).

Z tych zawodów i ostatnich spotkań Pogoni powinien kapitan związkowy wyciągnąć konsekwencje w sprawie ustalenia drużyny reprezentacyjnej przeciw Czechom. Spodziewamy się też, że kapitan związkowy nie wstawi do reprezentatywki gracza, który został niedawno zdyskwalifikowany za spoliczkowanie widza. Za taki czyn musi gracz być ukarany i nie powinno go się zaszczycić reprezentowaniem barw Polski.

Bielsko: KRAKÓW — BIELSKO 3:2.

Warszawa: POLONIA — MOR. SLAVIA 3:3 (1:1).

Przemyśl: POLONIA — MAKKABI (Kraków) 1:0.

Równe: SPARTA (Lwów) — HALLERCZYK 1:0.

MISTRZOSTWA KL. B.

Wydział gier powinien wglądnąć w sprawę tych mistrzostw, przecież to nie uchodzi, by pewne kluby pierwszoklasowe, które tego roku nie rozgrywają mistrzostw, wstawiały do swych drugich drużyn graczy z pierwszej drużyny, chyba w ten sposób osiągnięte wyniki nie dadzą dokładnego obrazu mistrzostw.

HASMONEA II — POGOŃ II 2:2.

LECHIA II — CZARNI II 2:2.

BIALI — JUTRZENKA 5:0.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 495.